

Tadeusz Łasica

HISTORIA ŻYDOWSKIEJ SPOŁECZNOŚCI BOLESŁAWCA
DO 1945 ROKU

Bolesławiec 2019

Wydarzenia XX wieku rozproszyły po świecie i unicestwiły wspólną żydowską, która istniała w mieście przez ponad sto lat. Oprócz namacalnych relikwii jej obecności jak dwie macewy w lapidarium obok Muzeum Ceramiki czy budynki, które powstały z inicjatywy żydowskich mieszkańców miasta oraz zdjęć zostały jeszcze rozproszone źródła.

Polskich informacji na ten temat jest niewiele. Niniejszy opis powstał w sporej mierze dzięki pracy kronikarskiej Dietmara Plate, który zgromadził olbrzymi materiał o historii dawnego Bolesławca.

Zniszczenie miejskich archiwów w 1945 r. spowodowało, że dziś źródłami są odpisy dokumentów. Ich interpretację komplikuje używanie skrótów imion i brak danych na temat powiązań rodzinnych następujących po sobie pokoleń. Niniejsze zagadnienie jest ciągle otwarte. Sporo wzmianek o bolesławieckich Żydach czeka na odkrycie w lokalnych i ogólnoniemieckich gazetach z XIX i XX wieku.

XII-XVII wiek

Wzmianki o przebywaniu Żydów w Bolesławcu w okresie średniowiecza są niezbyt wiarygodne. Właściwie nie można ich ani potwierdzić, ani im zaprzeczyć. O ich bytności piszą w 1821 r. Buqoi i w 1829 r. Bergemann. Jednakże pierwszy z nich podaje to w wątpliwość, gdyż nie zachowały się żadne potwierdzające ten fakt dokumenty. Drugi natomiast częstokroć wzmiankuje dwa źródła, które nikomu innemu nie były znane. Mowa o rękopisach Matheusa Rutharda i Valentina Polusa. Bergemann powołując się na nie stwierdził, że pierwsi Żydzi mieli się tutaj osiedlić w 1190 roku. W okolicach przedmieścia lwóweckiego miała istnieć zwarta zabudowa, na którą składały się żydowskie domy. Sam ustalił ich precyzyjną liczbę - 36 budynków z dwiema rodzinami po 5 osób, co dało mu okrągłą liczbę 360 Żydów.

Kilkadziesiąt lat później opisujący to zagadnienie Ewald Wernicke, niejednokrotnie krytycznie nastawiony do Bergemanna, zamieścił (tak jak Buqoi) zdanie o braku potwierdzających to dokumentów.

Przy całej rozbieżności wszyscy trzej autorzy podali informacje o finansowaniu umocnień miejskich przez Żydów. W 1298 r. mieli oni przekazać dobrowolny datek na ich budowę od Bramy Górnej do Mikołajskiej, za co otrzymali prawo postawienia bożnicy.

Czy jest to prawda, czy domysły, nie sposób dziś rozstrzygnąć. W opracowaniu o historii Żydów na terenie Prus¹ Bolesławiec został opisany przez analogię do innych miast, w których zachowały się średniowieczne dokumenty.

1 Ludwig von Rönne, Heinrich Simon, Die früheren und gegenwärtigen Verhältnisse der Juden in sämtlichen Landesteilen des preussischen Staates, Georg Philipp Adelholz, Breslau 1843

Kres gminy żydowskiej nastąpić miał po serii wypędzeń wywołanych kazaniami św. Jana Kapistrana. Bergemann podał nawet dokładny dzień jej likwidacji - 28 X 1453 r. Na korzyść bolesławian napisał, że przebiegły one z poszanowaniem dla opuszczających miasto. W innych miastach pozbawiano ich majątków, dzieci poniżej siódmego roku życia przekazywano do chrześcijańskich rodzin, a dorosłych torturowano i zabijano.

Wydarzenia takie miały faktycznie miejsce na Śląsku i były wygodnym sposobem pozbycia się wierzycieli, którzy, ze względu na zakaz posiadania gruntów, zajmowali się kupiectwem, handlem i bankowością. W takim traktowaniu innowierców nie widziano zresztą nic zdrożnego.

Wernicke, mając dostęp do archiwaliów miejskich, opierał się na źródłach, gdy opisywał wydarzenia z XVI wieku. Za przechowywaną w sierocińcu kroniką Holsteina odnotował fakt postępu w mieście w 1541 r. jadącej do Polski 24 wozami grupy wypędzonych z Pragi Żydów².

Wiosną 1559 r. obrabowano w Lesie Głogowskim pięciu Żydów, którzy jechali z Frankfurtu nad Menem do Polski. Wieźli z sobą futra sobole (oszacowane na 4000 florenów), papiery wartościowe i złote pierścienie ze szlachetnymi kamieniami. Dwanaście z nich odnaleziono ukrytych w rękawicach do jazdy w pobliżu Krzyżowej. Odbiorcą jednego z nich miał być polski król³.

Opisując sprawę rabusiów z 1589 r. przygotowujących mord i rabunek żydowskiego kupca jadącego do Polski, bolesławiecki kronikarz Wernicke zacytował jednego z nich: „Żyda obrabować i zabić też to nie grzech, bo są niewiernymi szelmami...”⁴

Ostatnia wzmianka dotyczy 13 VII 1599 r., gdy w drodze do Pragi w mieście zatrzymało się, składające się głównie z Żydów, osmańskie poselstwo⁵.

XVIII wiek

Kolejne wzmianki o Żydach w mieście pojawiają się w kronice Wernickego po zajęciu Śląska przez Prusy. Już w 1743 r. odnotował, w wydawanym od owego roku w Bolesławcu żurnalu (Journal) fakt ogłoszenia królewskiego zarządzenia o pobieraniu opłaty wstępnej od osiedlenia⁶. Kolejna informacja powstała za sprawą dobroczynnej działalności Gotfrieda Zahna. W jego sierocińcu schronienie znalazł żydowski sierota Bendix (Baruch?) Jütz z Wollenberga in der M. (Mark-Marchia?). Gdy miał 16 lat, 1 IV 1755 r. przyjął chrzest ewangelicki. Jednym z pięciu chrzestnych był twórca sierocińca⁷.

Wydany w 1786 r. w Brzegu opis Śląska autorstwa Friedricha Zimmermanna potwierdza

2 Wernicke E., Chronik der Stadt Bunzlau von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart, 1884, str. 189

3 Ibidem, str. 209

4 Ibidem, str. 273

5 Ibidem, str. 265

6 Ibidem, str. 485

7 Ibidem, str. 493

aktywność handlową i znaczenie żydowskich kupców. W mieście odbywały się cztery jarmarki rocznie, których terminy były ustalone wg świąt kościelnych, z zaznaczeniem, że mogą być przesunięte w przypadku kolizji ze świętami żydowskimi⁸.

W *Schlesische Provinzialblätter* z 1798 r. opublikowano informację o uroczystym chrzcie, który w kościele ewangelickim przyjął Joseph Meier - żołnierz ze stacjonującego w mieście oddziału obrista Peletta. W obrzędzie uczestniczyli oficerowie z małżonkami oraz oddziałowi muzycy. Nowy wierny Kościoła przyjął imię Johann Gottlieb Fromm⁹.

XIX wiek

Jeszcze w czasie wojen napoleońskich nastały dla Żydów w Prusach lepsze czasy. 11.03.1812 r. Fryderyk Wilhelm III wydał edykt nadający Żydom prawa obywatelskie, dopuszczający posiadanie nieruchomości oraz swobodę osiedlania. Ale jeszcze przed tym faktem, w 1810 r. uruchomiona została przez Salomona Stahla w karczmie Sandschänke (zwanej później Drei Kronen) koszerna jadłodajnia. Według jednego z późniejszych rabinów – Tintnera, w 1812 r. osiedli w mieście Israel Hülse, Meyer Schindlower i Moritz Zaller. Bergemann określił ich w 1839 r. jako kupców.

Pierwszym kapłanem był Löser Fernbach z tygodniowym uposażeniem w wysokości 1 talara i 27½ sr. gr. 22 III 1815 r. zawarto w Sandschänke pierwszy od niepamiętnych czasów żydowski związek małżeński, w którym uczestniczyli również chrześcijańscy goście. Zaś 12 VIII odbyło się w domu Moritza Zallera pierwsze obrzezanie¹⁰.

Powstająca wspólnota została 11 VI 1814 r. zobowiązana do założenia cmentarza. 28 II 1816 r. zakupiła za 20 talarów od Komory Śląskiej teren przy Löwenbergerstraße (skrzyżowanie ulic Komuny Paryskiej i Jeleniogórskiej). Jeszcze w tym roku powstająca nekropolia została otoczona murem przez mistrza murarskiego Gottloba Zahna. 1 I 1817 r. Moritz Zaller, Meier Schindlower i Israel Hülse przekazali fundusze na budowę kaplicy pogrzebowej. W 1824 r. posadzono lipy wzdłuż nieistniejącego już muru obwodowego.

Rosnąca liczebnie wspólnota powoli zaczęła organizować swoje życie religijne. W 1823 r., w domu wdowy Böhm przy Kirchplatz (ul. Kościelna), wynajęto pomieszczenie w którym urządzono salę modlitw.

8 Zimmermann F. A., *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, 1786, str. 182

9 *Schlesische Provinzialblätter*, Januar bis Junius 1798, str. 563; źródło: http://ds.ub.uni-bielefeld.de/viewer/image/2233737_027/3/LOG_0005/

10 *Ibidem*, str. 589

1815	15	1846	89	1880	194
1822	21	1849	99	1885	194
1825	23	1852	102	1890	175
1828	24	1855	100	1925	103
1831	23	1858	114	1934	ok. 81
1834	22	1861	116	1939	ok. 60
1837	34	1864	149	1942	0
1840	80	1867	115		
1843	95	1871	127		

Tab. 1. Liczba mieszkańców żydowskiego pochodzenia¹¹ z uzupełnieniami.

28 X 1839 r. urodził się w Bolesławcu jeden z najśłynniejszych obywateli żydowskiego pochodzenia - Emanuel Mendel¹². Nie sposób powiedzieć, jaką część swego życia spędził w mieście, ukończył jednakże studia medyczne we Wrocławiu, Berlinie i w Wiedniu. Osiadł w berlińskiej dzielnicy Pankow, gdzie z powodzeniem praktykował jako neurolog i psychiatra w szpitalach dla nerwowo i psychicznie chorych. Był posłem do Reichstagu i autorem wielu specjalistycznych książek, w tym prawniczych o sytuacji osób psychicznie chorych. W społecznej działalności przyczynił się do budowy wodociągów w berlińskiej dzielnicy Pankow. Już w 1911 r. odsłonięto upamiętniające go marmurowe popiersie, które zniszczone zostało w 1935 r.¹³ Emanuel Mendel jest dziś jednym z dwóch bolesławian, którzy patronują ulicom w stolicy Niemiec.

Nie wiadomo, kiedy w mieście osiadł B. Sachs, który od 1836 r. zajął się gorzelnictwem. Jego dom wraz z firmą znajdowały się przy ulicy Teatralnej. Później prowadzenie rodzinnego interesu przejął syn. W tej samej branży działał też Simon Spitzer, który oprócz kupiectwa i produkcji alkoholu zajął się ubezpieczeniami. We wrześniu 1851 r. przejął prowadzenie agencji Towarzystwa Ogniowego Borussia, a w styczniu 1852 r. Towarzystwa Ubezpieczeniowego Colonia.

W 1842 r. w rynkowej kamienicy nr 21 uruchomiona została przez Seffa i Ignatza Friedländera destylarnia i skład alkoholi. W rękach rodziny firma była do 1903 r., kiedy to przejęta została przez Bernharda Uberta. Ten nie był wprawdzie Żydem, ale aż do samego końca w 1935 r. firma funkcjonowała pod nazwiskiem założyciela. Budynek, w którym się mieściła, był jednym z niewielu, który w niezmiennym formie przetrwał od 1739 do 1945 r.

Z czasem pojawia się potrzeba nauczania i w 1844 r. w *Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Liegnitz* (Dziennik Urzędowy Królewskiego Zarządu w Legnicy) odnotowano wydanie zgody Samuelowi Goldscheinowi na udzielanie prywatnych lekcji żydowskim dzieciom. W 1855 r. funkcję tę pełnił M. Kuttner, dwa lata później zastąpił go Blumenfeld.

11 <http://www.juedische-gemeinden.de/index.php/gemeinden/a-b/505-bunzlau-schlesien>

12 Neue Deutsche Biographie, 17. Band, 1994, <http://daten.digitalen-sammlungen.de/0001/bsb00016335/images/index.html?id=00016335&groesser=&fip=yztssdasxdsydwsdasxdsydeayztseayawyzts&no=14&seite=55>

13 https://de.wikipedia.org/wiki/Emanuel_Mendel



Il. 1. Zachodnia pierzeja Rynku. W drugim od prawej budynku destylarnia Friedländera, w następnym budynku sklep odzieżowy Moritza Rubinsteina.

Pruska administracja słynęła z chęci uporządkowania całego życia społecznego. W 1847 r. wydano kolejne przepisy dotyczące Żydów. Na ich podstawie wprowadzono obwody synagogałne i Bolesławiec stał się siedzibą takowego. Co ciekawe obejmował on ziemie czterech górnołużyckich powiatów, które włączono do Prus po Kongresie Wiedeńskim. Mowa o powiatach: Rażbork (Rothenburg), Wojercy (Hoyerswerda), Zgorzelec i Lubań. Przy czym, już w momencie powstania okręgu w Zgorzelcu mieszkało więcej Żydów. Ich liczba wynosiła w 1847 r. 111 osób. Ten stan rzeczy nie utrzymał się jednak zbyt długo, gdyż już w 1858 r. w jednym z ogłoszeń prasowych jest informacja o okręgu lwówecko-bolesławieckim¹⁴.

W 1848 r. powstał sklep z materiałami Georga Gerschela. Mieścił się na górnej pierzei rynkowej, po prawej stronie uliczki prowadzącej do kościoła (Kirchgasse). W 1872 r. przejął go Max Behmack i pozostał w rodzinnych rękach do 1935 r., gdy po aryacji właścicielem został Finkelde.

Według dokumentów prowincji śląskiej w 1856 r. w mieście było 46 kupców, spośród których żydowskiego pochodzenia z pewnością byli Cohn, spadkobiercy Friedländera, Gerschel, Mendel, Sachs oraz Spitzer.

Około 1855 r. zmarł pierwszy rabin Löser Fernbach, a wdowa po nim wystawiła na sprzedaż wartościowe dzieła niemieckie i hebrajskie. Ogłoszenia zlecane przez zarząd wspólnoty

¹⁴ Allgemeine Zeitung des Judenthums 50/1858 <http://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/cm/periodical/pageview/3246258?query=Bunzlau>

w *Allgemeine Zeitung des Judenthums* potwierdzają problemy ze znalezieniem następcy na funkcję nauczyciela religijnego i kapłana. Ukazywały się one w latach 1856, 1867, 1871.

Po ponad trzydziestu latach (od 1823 r.) korzystania z sali modlitw przy Kirchplatz (ul. Kościelna) w domu kupca Helbiga przy Schloßstrasse 12 (ul. 1. maja) 7 IV 1857 r. oddano do użytku nową. W jej otwarciu uczestniczyli również przedstawiciele władz miasta i prowincji oraz duchowni ewangeliccy¹⁵. Kazanie wygłosił przybyły z Legnicy doktor Landsberg. Nawiązał w nim do wpływu na dzisiejszą świątynię¹⁶ i życie obecnych niegdyś znajdujących się w jerozolimskiej świątyni wiecznej lampki Ner Tamid, bimy¹⁷ i chlebów pokładnych.

Dziś powszechnie sądzi się, że Żydzi w jakiś szczególny sposób wspierali się i tworzyli zwartą wspólnotę. Na potwierdzenie można użyć ogłoszeń z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku, gdy kupiec Gerschel szukał pracowników wyznania mojżeszowego. W tym samym okresie trwała już asymilacja kulturowa i społeczna pruskich Żydów. Kupiec Sachs został w 1864 r. pierwszym radnym miejskim. Cztery lata później zmarła kupcowa Hülse przekazała testamentem 100 talarów na potrzeby biednych kuracjuszy przybywających do Cieplic. Szacowna wdowa nie zapomniała o współmieszkańcach i w swoim zapisie przekazała 3503 talary, z których dochód przeznaczono na pomoc czterem wdowom, dwóm sierotom żydowskiego pochodzenia oraz miejskiemu dyrygentowi.

W 1864 r. Louisa Fernbach uruchomił przy Nikolaistraße (ul. Kutuzowa) drukarnię. Przedsiębiorstwo rozwijało się z pewnością doskonale, gdyż osiem lat później Fernbach zakupił drukarnię Tietzego przejmując tym samym wydawanie *Intelligenzblatt für Stadt und Kreis*. W 1881 r. tytuł zmienił nazwę na *Bunzlauer Stadtblatt*.

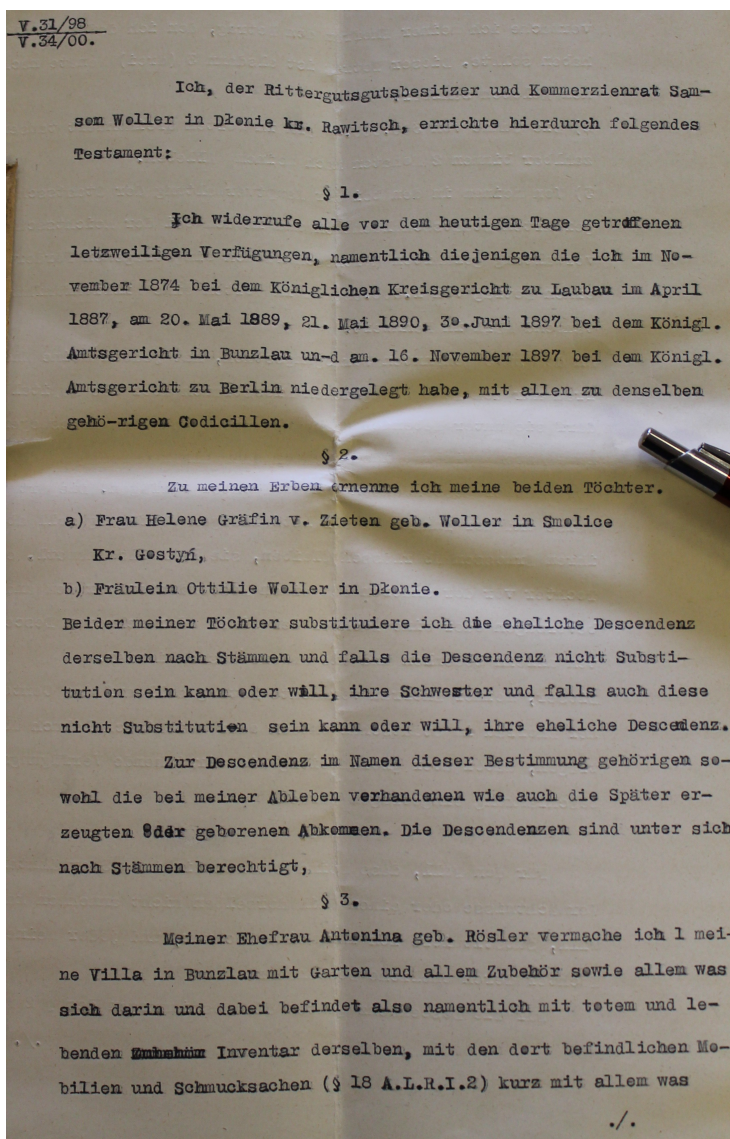
Lata siedemdziesiąte XIX wieku to okres, gdy w mieście pojawił się największy przemysłowiec żydowskiego pochodzenia - Samson Woller. W *Heimatsbuch des Kreises Bunzlau* wydanym w 1925 r. oraz jego powojennych wznowieniach z niewiadomych przyczyn przedstawiono go jako Anglika, który razem z pracownikami osiedlił się w Bolesławcu. Dodatkowo zmieniono jego imię na Samuel. Sprawę jednak jednoznacznie rozstrzyga zachowany w toruńskim Archiwum Państwowym testament, w którym występuje tylko imię Samson.

I te przeinaczenia niestety do dziś przenikają do literatury. Istnieją również informacje wskazujące na jego konwersję, choć są one rozbieżne, co do konfesji (katolicka czy protestancka).

15 *Allgemeine Zeitung des Judenthums* 17/1857 <http://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/cm/periodical/pageview/3244884?query=Bunzlau>

16 W opisie użyto określenia Tempel – świątynia. Wg tradycji żydowskiej określenie to jest zarezerwowane tylko dla świątyni w Jerozolimie zniszczonej przez Rzymian w 70 r. ne. Jednak na terenie Niemiec w XIX wieku zaczęły powstawać gminy reformowane, które zrezygnowały z tego ścisłego zawężenia nazwy.

17 Podwyższenie w którym wykłada się i czyta torę.



II. 2. Pierwsza strona testamentu Samsona Wollera, AP w Toruniu

W rzeczywistości pochodził z Sycowa i razem z braćmi zajmował się produkcją przędzy oraz tekstyliów. 10 lat spędził w angielskim Bradford, gdzie doskonale poznał przemysł tkacki. W 1855 r. bracia założyli w Lubaniu firmę Gebrüder Woller. Po 16 latach Samson zakupił w Bolesławcu spalony młyn na terenie Burglehn (wcześniej wioska należąca do zamku w Bolesławcu) i uruchomił przędzalnię uniezależniając się od importu z Anglii. Już w 1873 r. pracowało w Bolesławcu 1500 wrzecion. W roku 1888 doszło do połączenia wszystkich zakładów i powstania firmy Cocnordia Mill, której zabudowania do dziś, mimo ich rozparcelowania, pięknie prezentują się w panoramie Bolesławca. Samson Woller zakupił ponadto dwa majątki w Wielkopolsce - Dłoń i Smolice. Zamieszkały w nich jego dwie córki, które konwertowały na katolicyzm. Jedna z nich - Otylia - nastawiona pozytywnie do Polaków, została nauczona przez sąsiadkę - księżną Marię Czartoryską języka polskiego i wyswatana za księcia Drucki-Lubeckiego¹⁸. Obie zmuszono do opuszczenia majątków w trakcie II wojny światowej.

18 <https://pl-pl.facebook.com/KropkaWydawnictwo/posts/423515644393526>

Samson Woller zalicza się bezsprzecznie do grona największych przemysłowców tekstylnych XIX-wiecznych Niemiec. Nie można zapomnieć również o jego dużym zaangażowaniu społecznym. W jego przedsiębiorstwie funkcjonowały emerytury i placówka opiekuńcza dla dawnych pracowników, co gwarantowało nieprzerwaną produkcję w czasie powszechnych strajków. W swej pamięci miał też ubogich zakładając fundację wspierającą biedne położnice z Leśnej. Zmarł w majątku Dłonie w 1900 r. i pochowany został w, dziś zrujnowanej, prywatnej kaplicy grobowej w Leśnej.

Ale nie tylko sukcesy były udziałem żydowskich kupców. W 1866 r. opublikowane zostało ogłoszenie o postępowaniu upadłościowym Emila Nuerenberga.

Z końcem 1871 r. gmina została ponownie bez kapłana i, po kolejnym ogłoszeniu prasowym o wakacie na stanowisku, kantorem został nieznany z imienia Borchardt. Został zastąpiony przez (prawdopodobnie swego zięcia) Sarasohna, który w 1875 r. przeniósł się do Szczecina. Jego następca - Moritz Tintner zakończył częstą rotację na stanowisku kapłana. Urodził się w Sławkowie k. Brna 23 IX 1843 r. Zanim osiadł w 1876 r. w Bolesławcu, pracował na Słowacji, w Austrii i Cleveland w stanie Ohio. Sarasohn i Tintner rozwijali w mieście swoje zdolności muzyczne tworząc pieśni religijne dla swojej wspólnoty. Kompozycje opracowane przez M. Tintnera oraz we współpracy z organistą G. Neßlera wydawała drukarnia Fernbacha. Jedną z reklamowanych w żydowskiej prasie pozycji był śpiewnik „Hadrass-Kodesch”.

Z kamienicą Rynek 26 związana jest postać kupca Juliusa Rubinsteina, który w 1875 r. rozpoczął handel materiałami budowlanymi, stalowymi i żeliwnymi. Miał on swoje sklepy w powiecie chojnowsko-złotoryjskim i lwóweckim. Jego własnością była willa przy dzisiejszej ulicy Kosiby, którą wieńczyła chorągiewka z jego inicjałami. Zmarł jeszcze przed pierwszą wojną światową, a po śmierci wdowa po nim sprzedała firmę Simonowi Freundowi.

Od tego samego roku w rękach żydowskich kupców znalazła się narożna kamienica w kierunku Zollstrasse (ul. B. Prusa). Po powojennej odbudowie z charakterystycznymi arkadami mieściła od tego roku sklep Salinger'a Hammera. Przez kilkadziesiąt lat był on członkiem zarządu gminy żydowskiej.



II. 3. Pierwsza kamienica z lewej ze sklepem S. Hammera ok. 1870 r.

8 X 1876 r. rozpoczęto na terenie górnego bielnika budowę synagogi. Inicjatorem budowy był zmarły w 1836 r. Israel Hülse, któremu poświęcono w kruchcie pamiątkową tablicę. Przedsięwzięciem kierował bankier Sachs (z racji na rozbieżność źródeł nie można ustalić imienia). Pierwszy kapitał na jej budowę, w wysokości 6000 marek, pochodził z zapisu testamentowego wspomnianego kupca Hülse. Ponadto pozyskano pieniądze z własnej zbiórki gminy, loterii oraz miasta. Szacunkowy koszt miał wynieść 50500 M.

137. 138.

Nr 141. Lied
zur Grundsteinlegung der neuen
Bunzlauer Synagoge.

Op. 100. Andante.

1. Wenn Gott der Herr das Fundament stiftet, so
2. O, welch ein Glück ist es, das wir erleben, als
3. Wenn der Herr die Steine setzt, die wir hier sehen,
4. O, wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,

mf

1. Gottes Hand, die das Fundament stiftet, so
2. Gottes Hand, die das Fundament stiftet, so
3. Gottes Hand, die das Fundament stiftet, so
4. Gottes Hand, die das Fundament stiftet, so

f. dolce.

1. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,
2. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,
3. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,
4. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,

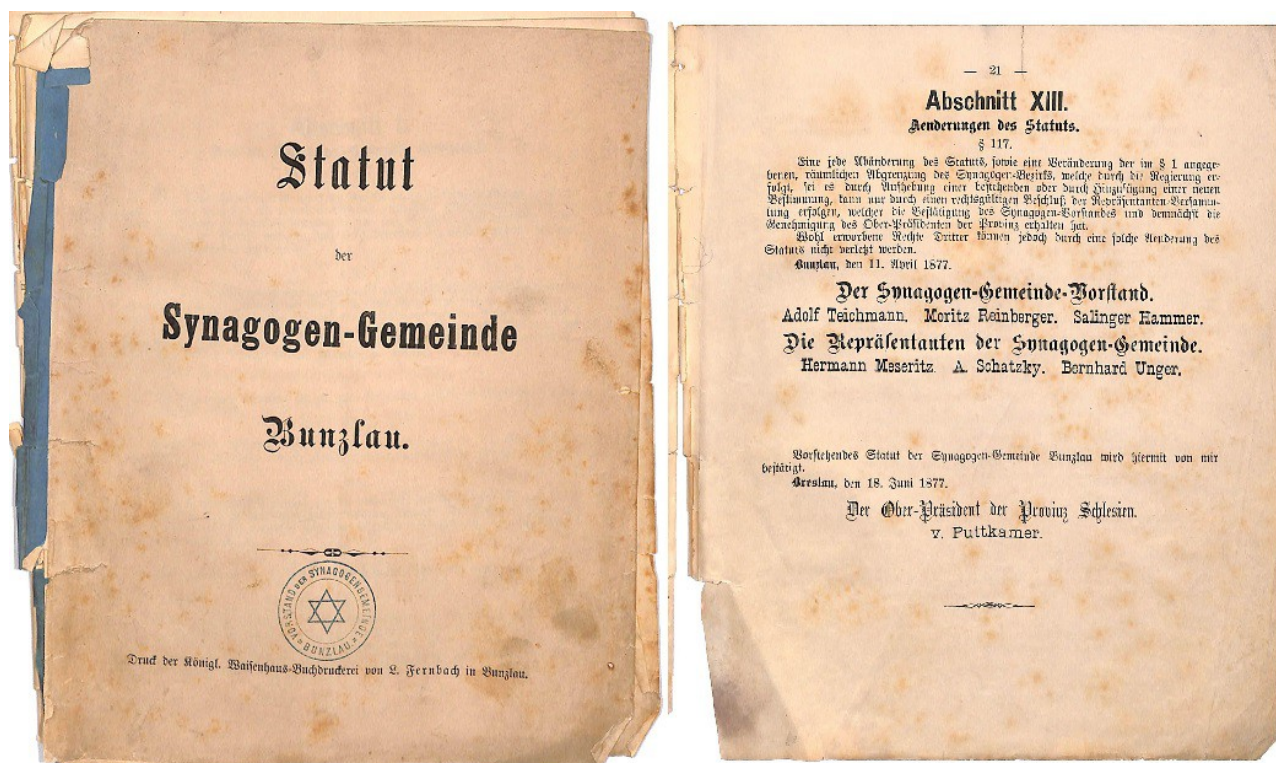
mf

1. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,
2. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,
3. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,
4. Wie wir danken ihm, der uns das Glück schenkt,

II. 4. Pieśń M. Tintera z okazji wmurowania kamienia węgielnego synagogi.

źródło: <https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=hvd.hwmcx1;view=1up;seq=171>

29 V 1877 r. wmurowano kamień węgielny. Projekt przygotował cieśla Zschetzschingck, wykonawstwem zajął się mistrz murarski Bergmann. Według planów prace wewnętrzne miały zostać wykonane do 1 VII 1878 r., budynek zaś miał być gotów do 1 IX 1878 roku¹⁹. 4 I 1878 r. na kopule zamontowano gwiazdę Dawida²⁰. Otwarcia synagogi nastąpiło 17 IX 1878 r. Wejście do niej było przyozdobione inskrypcją: „Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze”.



II. 5. Strona tytułowa oraz końcowa Statutu gminy z zarządem. Courtesy of the Department of Special Collections, Stanford Libraries.

Syn jednego z fundatorów i przewodniczącego zarządu synagogi - B. Sachs przebudowując w 1880 r. kamienicę przy Klosterplatz (narożny budynek ul. AK i Teatralnej), na zwieńczeniu dachu umieścił chorągiewkę ze swoimi inicjałami oraz gwiazdą Dawida.

10 VIII 1883 r. oddany został do użytku pierwszy budynek drukarni Fernbacha przy Poststraße 6a (ul. Mickiewicza)²¹. W niezmienionej formie dotrwał do dziś i świadczy o guście właściciela. 10 lat później Louis Fernbach razem z dr. Clemensem Neisserem zostali członkami Schlesische Gesellschaft für die Vaterländische Kultur (Śląskiego Towarzystwa Kultury Regionalnej). Doktor Neisser mieszkał wtedy jeszcze wprawdzie w Lubiążu, ale do Bolesławca trafił kilka lat później i 1 IV 1904 r. objął posadę dyrektora Provinzial- Heil- und Pflegeanstalt (Śląska Prowincjonalna Placówka Opiekuńczo-Lecznicza).

¹⁹ Niederschlesischer Courier 61/1877

²⁰ Hans Christiani, Das Leben in der deutschen, schlesischen Kreisstadt Bunzlau..., 2. Auflage 1996, str. 12

²¹ Hans Christiani, str. 21



Il. 6. Obecna ulica Mickiewicza. Na dalszym planie dwa budynki drukarni Fernbachów.

Koniec XIX wieku to okres działalności wielu lokalnych stowarzyszeń. Wspomniany już Max Behmack był współtwórcą Towarzystwa Gimnastycznego, a w 1895 r. założył z fabrykantem Voglerem Bolesławiecki Klub Rowerowy. Jego członkowie wzbudzali sensację, gdy (w nienagannych sportowych strojach w szarym kolorze i cyklistówkach na głowach) jechali na maszynach wartych bajątką wtedy sumę powyżej 350 marek.

W 1895 r. na świat przyszedł Hermann Schey. Ukończył bolesławieckie gimnazjum i w wieku 18 lat rozpoczął naukę w berlińskiej Hochschule für Musik. Został śpiewakiem operowym w skali bas-baryton, występował w wielu europejskich krajach, w tym i Polsce. W 1934 r. zamieszkał w Holandii, przeżył w ukryciu okupację i z powodzeniem kontynuował swoją karierę po wojnie. Nagrania z jego udziałem są dostępne w otwartych zasobach Internetu.

W 1899 r. prezydent rejencji zatwierdził ponowny wybór nieopłacanych rajców wśród których było dwóch Żydów: Bischoff i Teichmann. Rok później tę samą funkcję zaczął pełnić L. Fernbach. W 1903 r. został członkiem magistratu odpowiedzialnym za wodociągi i gazownię. Przewodniczył ponadto Powszechnej Kasie Chorych w Bolesławcu. W tym samym roku przewodniczącym Związku Kupców był Moritz Rubinstein, a Kasy Pożyczkowej kupiec Otto Bischoff.

XX wiek

Rok 1900 to początek funkcjonowania przy ulicy Zgorzeleckiej, naprzeciw łaźni (dziś Termy Bolesławieckie), sklepu z urządzeniami i sprzętem kuchennymi, którego właścicielem był Emil Ruppin. 24 lata później był członkiem zarządu gminy wyznaniowej i reklamował prowadzony w sklepie skup surowych skór i futer. Rodzinna firma przetrwała do 1935 r.

W tym samym roku rozpoczął handel konfekcją kolejny mieszkaniec żydowskiego pochodzenia - Max Borower. Jego sklep kilkakrotnie zmieniał siedzibę, były to rynkowe kamienice 2, 27, 26 i 33.

Kilka informacji i zdjęć pozwala przyjąć, że na początku wieku w kamienicy Salingera Hammera powstał sklep Theophila Rosenthala. Po I wojnie światowej zakupił narożny budynek i był jego właścicielem do 1935 roku.



Il. 7. Sklep Rosenthala ok. 1900 r.

W 1902 r. drukarnia Fernbachów powiększona została o drugi budynek (Mickiewicza 6b). Właścicielem firmy noszącej nazwę Louis Fernbach, Waisenhausdruckerei und Verlagsanstalt był już syn Louisa - Hermann.

Omawiając rok 1903, wspomnieć trzeba kolejnych trzech przedsiębiorców żydowskiego pochodzenia. Wtedy to pojawia się pierwsza pisemna wzmianka o Izydorze Picku, choć wiadomo, że działalność zaczął jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku. Jego niewielki sklep odzieżowy mieścił się w jedynej dziś barokowej kamienicy obok Bramy Piastowskiej. Od nazwiska dawnego właściciela na przełomie XVIII/XIX w. zwano ją domem Feigego. Dziś określa się ją, z uwagi na herb, domem Tschirnhausów. W jego opisach wielokrotnie pojawia się wzmianka o znajdującej się na nim inskrypcji „Recte faciendo, neminem timeas”- „Postępuj prawie, nie szkodź nikomu”. Dzisiejszy parter kiedyś był podzielony i znajdowały się w nim dwa różne sklepy, część Izydora Picka mieściła się po stronie zachodniej. Po arytacji została przejęta przez sąsiada, który połączył te przestrzenie i taki układ budynku zachował się do dziś.

W tym samym roku Bernard Schey przejął destylarnię S. Sachsa. Firma miała bardzo szeroki asortyment produkowanych i sprzedawanych artykułów. W jej reklamach jest mowa o wódkach i wielu innych napojach alkoholowych, occie, moszczu i tłoczni soków. Wtedy też rozpoczął swą handlową działalność w kamienicy Rynek 20 kolejny kupiec - Moritz Rubinstein. Po jego śmierci w 1907 r. interes przejęła wdowa - Berta Rubinstein. Ze względu na zbieżność nazwiska można przypuszczać, że do nich, przez pewien okres czasu, należał drugi sklep w kamienicy Feigego (powszechnie zwanym dziś Tschirnhausów).

Z 1903 r. zachowały się również informacje o firmie Juliusa Hammera, która zajmowała się produkcją bielizny. Nie wiadomo, jakie były dokładne powiązania rodzinne, ale na podstawie kilku wzmianek można wnioskować, że Julius był spokrewniony z bardzo zasłużonym dla miasta Salingerem Hammerem. Cztery lata później jako właściciel firmy figuruje Arthur Hammer. W 1913 r. firma posiadała budynek przy ulicy Zgorzeleckiej 11.

Na początku XX w. w Bolesławcu osiedli nowi kantorzy. Nie wiadomo, kiedy objęli stanowiska, ale Lewy był wzmiankowany w 1907 r., zaś Jospe w 1913 r.

Pierwsze lata XX wieku to wymiana pokoleniowa na czele rodzinnych przedsięwzięć. W 1907 r. syn Maxa Behmacka - Hermann został właścicielem kamienicy. Jego małżonka Louise pochodziła ze Lwówka i mieli czwórkę dzieci: Franza, Kurta (dentysta), Charlotte (lekarz), Waltera (drogista). Franz, w związku ze śmiercią ojca, już w 1924 r. był z matką współwłaścicielem kamienicy. W tym samym roku Hermann Fernbach został rajcą i przejął miejskie funkcje ojca. Dodatkowo został przewodniczącym Bunzlauer Kaufmannschaft (Zjednoczenie Kupców Bolesławieckich). W 1914 r. nadano mu honorowy tytuł Kommerzienrat za znaczące wsparcie Placówki dla Głuchoniemych w Legnicy.



Il. 8. Kopuła synagogi na początku XX wieku.

Fernbach senior był członkiem Centralverein deutscher Bürger jüdischen Glaubens. Zmarł 30 VIII 1906 r. Informację o jego śmierci podano w *Im deutschen Reich* wydawanym przez wspomniany związek. Tę wiadomość opublikowano też w *Bericht der Großloge für Deutschland*, gdyż zmarły był członkiem zgorzeleckiej loży Victoria. W tym drugim odnotowano, że Louis urodził się 9 III 1836 r. w Bolesławcu. Nie można więc wykluczyć, że był synem pierwszego kapłana. Z racji zawodu można domniemywać, że ojciec pochodził ze znanej berlińskiej rodziny o drukarskich tradycjach.

Drugi z synów Louisa - Benno 1 VII 1908 r. został współwłaścicielem rodzinnej drukarni. Firma zmieniła wtedy nazwę na: Fernbach, Waisenhausdruckerei und Verlagsanstalt, Litho- und Zinkographische Kunstanstalten. W tym samym roku trzeci z braci - Otto - wyprowadził się do Berlina, jednocześnie przenosząc tam wydawanie gazety *Holzmarkt*. Benno był również aktywny jako społecznik. Był przewodniczącym Bolesławieckiej Kasy Pogrzebowej, która powstała w 1836 roku i liczyła 3200 członków. Organizacje pomocowe były zresztą dość powszechne. Życie w ówczesnych czasach nie było pozbawione trosk. Salinger Hammer, oprócz członkostwa w zarządzie gminy żydowskiej, pełnił również funkcję kasjera w Verein zur Abschaffung der Kinderbettelei (Towarzystwo Zwalczenia Ubóstwa wśród Dzieci).

W latach 1909-1913 sędzią w Bolesławcu był Ernst Laubhardt (do 1898 Lewinsohn), autor dwóch pozycji z zakresu prawa cywilnego. Rodzina Laubhardtów mieszkała przy Löwenbergerstraße (ul. Jeleniogórska). Tutaj do szkoły uczęszczały jego dzieci. Jedną z jego córek

- Hilde wyszła za mąż za Fritza Rosenthala (nie ma jednak pewności, czy był on spokrewniony z rodziną posiadającą sklep w Rynku). Syn - Otto Gothelf Rudolf Laubhardt - zamieszkał po studiach we Wrocławiu, gdzie pracował jako wyższy urzędnik wydziału szkolnictwa.

Ostatnie lata przed I wojną światową to eksplozja działalności społecznej wielu spośród członków niewielkiej wspólnoty czujących się częścią społeczeństwa niemieckiego. Wspomniany już kupiec Behmack był sekretarzem, a fabrykant Bernhard Schey kasjerem liberalnej Freisinnige Volkspartei oraz przewodniczącym Bürger-Verein (Stowarzyszenia Obywatelskiego). Do rady miasta weszli jako przedstawiciele dzielnic doktorzy Loewe i Benno Sachs, będąc jednocześnie członkami Armen-Deputation (wydział ds. ubóstwa). Dodatkowo dr Loewe był członkiem komisji ds. zdrowia. Z nim wiąże się antysemickie wydarzenie opisane w *Im deutschen Reich* 1/1910. Jesienią poprzedniego roku popełnił samobójstwo właściciel Bahnhofshotel Vietzke. Ewangelicki pastor zażyczył sobie zaświadczenia, że do samobójstwa doszło w stanie niepoczytalności. Wystawił je dr Loewe, który był lekarzem rodziny. Po jego dostarczeniu, pastor oświadczył, że zaświadczenie od żydowskiego lekarza jest niewystarczające i zażądał drugiego od lekarza chrześcijańskiego, które rodzina uzyskała u dr. Kaliesse. Na wniosek dr. Loewe sprawa została zgłoszona do Aerzteverein (Stowarzyszenie Lekarskie). Przepraszając za sprawę pastor Drescher bronił się koniecznością prawidłowego udokumentowania chrześcijańskiego pochówku samobójcy.

Benno Fernbach był członkiem wydziału ds. budownictwa i muzeum. Kolejny lekarz żydowskiego pochodzenia - dr Clemens Neisser wchodził w skład wydziału ds. lasów i rolnictwa oraz piastował funkcję przewodniczącego bolesławieckiej sekcji Riesengebirgsverein (Stowarzyszenie Karkonoskie). Wcześniej jego nazwisko pojawiło się przy informacji o przyjęciu do Śląskiego Towarzystwa Kultury Regionalnej. 1 II 1904 r. objął w Bolesławcu posadę dyrektora Provinzial- Heil- und Pflegeanstalt (Prowincjonalna Placówka Opiekuńczo-Lecznicza). Od 1913 r. stał na czele rady miasta. Wspomagając socjaldemokratycznego burmistrza, położył duże zasługi w zakresie budownictwa komunalnego. W 1930 r. przeszedł w stan spoczynku i przeprowadził się do Wrocławia, gdzie zmarł w 1940 r.

Członkiem miejskiej komisji rewizyjnej był kupiec Schey. Małżonki dr. Neissera i sędziego Laubhardta przewodniczyły Bolesławieckiemu Stowarzyszeniu Kobiet. W przypadku Margarete Neisser wiadomo, że nie była wyznania mojżeszowego; w 1924 r. wchodziła w skład kościelnej Rady Gminy Ewangelickiej.

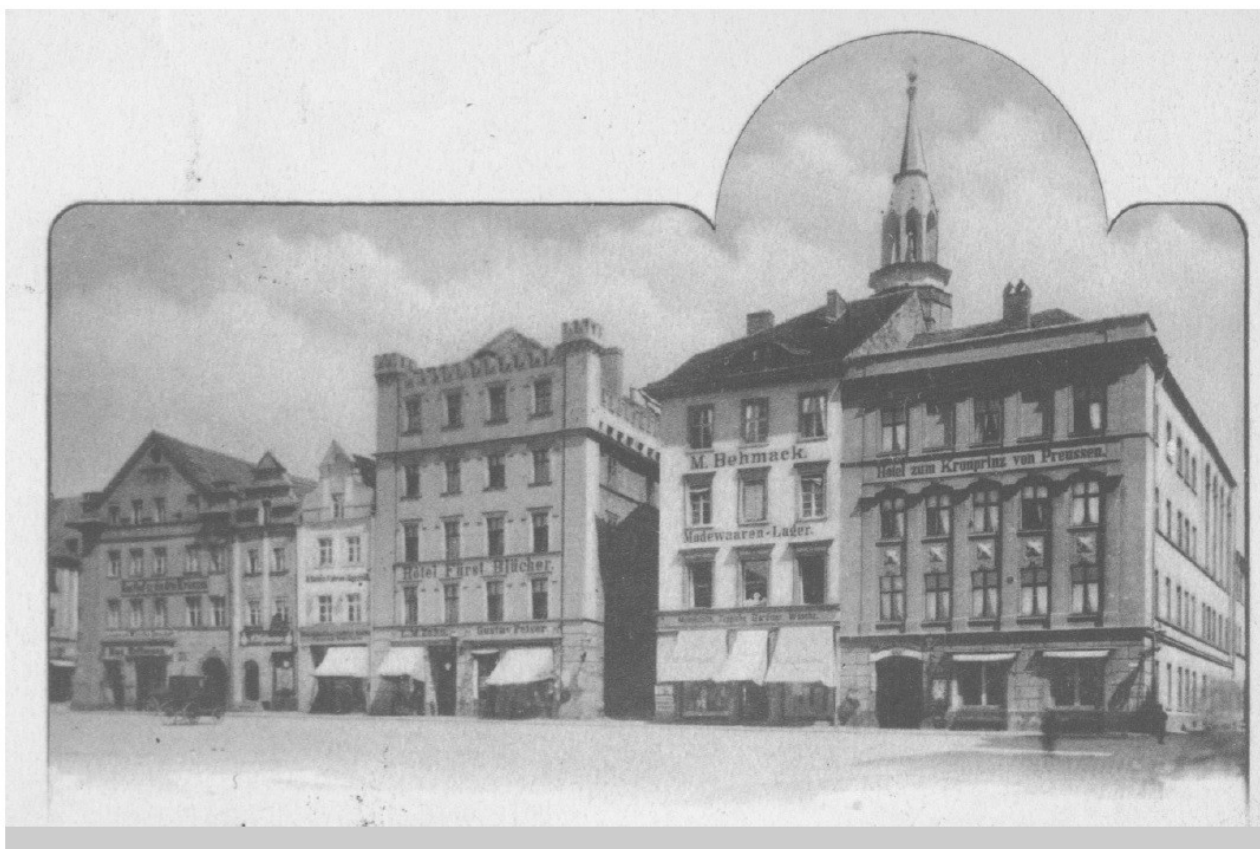
Prawdopodobnie przed wojną Simon Freund nabył sklep i kamienicę od Juliusa Rubinsteina. Sklep musiał cieszyć się dobrą renomą, bo nazwisko właściciela przetrwało nawet aryzację w latach trzydziestych i nazywał się „Friedrich Benedix, vorm. (wcześniej) J. Rubinstein”.

Simon Freund wraz z Alfredem Kochmannem byli współwłaścicielami odlewni żeliwa Niederschlesische Gußwaren- Handelsgesellschaft Kochmann&Co przy Sprottauerastraße (ul.

Kościuszki). Nie wiadomo, czy bolesławiecki zakład później zmienił nazwę, czy obaj panowie posiadali jeszcze jeden zakład o nazwie Schlesische Eisenwerke Kochmann&Co produkujący w 1933 r. około 5-6 ton żeliwa do odlewu pieców.

Wydawać się może, że gospodarcza i społeczna działalność mieszkańców żydowskiego pochodzenia powinna zacierać różnice między Żydami a nie-Żydami. Tak jednak nie było i dość obficie o antysemickich ekscesach informowała gazeta *Im deutschen Reich*. W numerze 12/1906 i następnych poruszano sprawę uboju rytualnego w Bolesławcu. Kilka tygodni wcześniej magistrat z radą podjęli próbę wprowadzania jego zakazu w miejskiej rzeźni. Gmina żydowska przedstawiała ten sposób uboju jako tysiącletni religijny zwyczaj, który nie jest męceniem zwierząt oraz jest dla nich bezbolesny. Magistrat zarządził więc przeprowadzenie przykładowego uboju, który przebiegł niezgodnie z oczekiwaniami obrońców tradycji. Miasto przekazało zatem sprawę policji, a ta z dniem 1 XI zakazała jego wykonywania²². Żydowscy mieszkańcy planowali z tego powodu przeniesienie się z ubojem do jakiejś wioski w pobliżu miasta.

Okolo 1913 r. doszło do wyburzenia kaplicy pogrzebowej. Do tego okresu była ona wymieniana w księgach miejskich, w późniejszych czasach nikt jej już nie pamiętał.



Il. 9. Wschodnia pierzeja Rynku, druga od prawej kamienica rodziny Behmack

Wybuch wojny i towarzysząca mu euforia ogarnęła niemalże wszystkich obywateli cesarstwa. Doskonałym przykładem są losy rodzeństwa Behmack. Jeden z braci zginął na froncie,

²² <http://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/cm/periodical/pageview/2337604?query=Bunzlau>

drugi brat - Kurt - przed wojną uczęszczał do miejskiego gimnazjum i ukończył stomatologię. Przez rok służył w jednostce oleśnickich strzelców, a później przeniósł się do Torgawy, gdzie przyjął ewangelicki chrzest. Wstąpił do 72. Regimentu Piechoty i jako żołnierz pierwszego umundurowanego na szaro oddziału wyruszył na wojnę. Za udział w walkach pod Arras i Rouvron został, jako pierwszy Ślązak, odznaczony krzyżem żelaznym I klasy. Po wyleczeniu wojennych ran wrócił do Bolesławca.

Ich siostra - Charlotta była członkiem stowarzyszenia Wandervogel (Wędrowny Ptak). Po jednej z wypraw rowerowych zapisała w kronice następujące zdania: „I znowu stałam przed mym oknem i widziałam w górze starą gotycką wieżę kościelną, która wyniosłe stała za następnym dachem. Od lat jest ona symbolem szlachetnej tęsknoty, która w nas żyje i z codzienności wynosi na wyżyny. Poczułam wielką wdzięczność, że mogę być tak szczęśliwa i wolna mogłam zobaczyć kawałek mej małej ojczyzny (Heimat). W tym uczuciu pomyślałam o słowie, które już od dawna znałam, ale teraz stało się ono mym przeżyciem: Masz tak wiele wszelkich dóbr, bądź dobra!”

Pracowała jako przedszkolanka. Po wybuchu wojny i eksplozji patriotycznych uczuć w społeczeństwie niemieckim zgłosiła się na ochotnika do służby pielęgniarzkiej, a po wojnie podjęła decyzję o zostaniu lekarzem. Zrobiła maturę, ukończyła studia medyczne i została pediatrą. Miała gabinet lekarski przy Bismarckstrasse (ul. Drzymały).

Przez całą wojnę od 1 VIII 1914 do 1 VIII 1920 r. gmina miała jednego kapłana - Ericha Lewina. Był to kolejny muzycznie utalentowany duchowny, który pochodził z dzisiejszego Dobiegniewa i był wykształconym nauczycielem, kapłanem, muzykiem oraz rzezakiem. W wystawionym przez przewodniczącego gminy S. Hammera zaświadczeniu, znalazło się zdanie,



że gmina niechętnie się z nim rozstaje²³. Z Bolesławca przeniósł się z rodziną do Koszalina, a później do Herford. W 1938 r. próbował wyemigrować do USA, co jednak się nie udało. W latach czterdziestych został deportowany z żoną do Rygi, gdzie Elę Lewin rozstrzelano. Według relacji jego syna ojciec zginął w okolicy Struthof w Alzacji. Inne źródło podaje jeszcze jako prawdopodobne miejsce śmierci KZ Stutthof²⁴.

Il. 10. Stolperstein - kamień pamięci Ericha Lewina w Herford, źródło Wikimedia Commons

W 1927 r. przy ulicy Nikolaistrasse (ul. Kutuzowa) inżynier Maximilian Grünfeld przejął firmę Arzt&Sohn i rozpoczął prowadzenie jej pod własnym nazwiskiem. Zajmował się handlem artykułami elektrycznymi i radioodbiornikami oraz naprawą silników. W 1936 r. firma została

²³ Lewin H., Vom Leben und Sterben meines Vaters als Prediger Erich Lewin zuletzt in Herford, Westfalen

²⁴ https://www.lexm.uni-hamburg.de/object/lexm_lexmperson_00002783

zaryzowana i w rejestrze funkcjonował jako W. Schnabel, früher (wcześniej) F. A. Arzt&Sohn.

Rodzina Grünfeldów wyemigrowała do Chile. W BHZ 9/52 podano informację, że syn Hans wyemigrował przez Czechosłowację. W 1955 r. odnotowano, że Gerdi Grünfeld poślubił małżonkę chilijskiego generała Lathama. Na zdjęciu, które przesłano do redakcji, znajdował się jeszcze jeden bolesławianin - właściciel sklepu odzieżowego - Edgar Pick.

Okres międzywojenny to czas dalszej aktywności publicznej wielu wspomnianych osób. W 1920 r., z okazji 80. rocznicy urodzin, uhonorowano Salingera Hammera mianując go honorowym przewodniczącym gminy żydowskiej. We władzach miejskich zasiadali bracia Fernbach i dr Neisser. W szkolnictwo zawodowe zaangażowani byli Sophie Sachs, Benno Fernbach i Heinz Rosenthal. Na podstawie publikowanych w gazetach reklam wiadomo, że ostatni z przedsiębiorców zajmował się również produkcją odzieży.

W stowarzyszeniach samopomocowych i branżowych działali: w Bund der Arbeitgeber für Stadt und Kreis (Związek Pracodawców Miasta i Powiatu) Benno Fernbach i Oskar Breitenfeld, w Verein für Fraueninteressen (Stowarzyszenie Kobiet) Sophie Sachs, w Verein der Bunzlauer Kaufmannschaft (Zjednoczenie Bolesławieckich Kupców) przewodniczącym był Hermann Fernbach, Bunzlauer Sterbekasse (Kasa Pogrzebowa) Benno Fernbach, Bürgerverein (Stowarzyszenie Obywatelskie) Benno Fernbach, Verein Heimattreuer Ost- und Westpreußen (Stowarzyszenie Miłośników Regionu Prusy Wschodnie i Zachodnie) Theophil Rosenthal, Deutsche Friedensgesellschaft (Niemieckim Towarzystwie na rzecz Pokoju) małżonka adwokata Knocha i Radioclub (Klub Radiowy) Benno Fernbach.

Rodzina Fernbachów miała znaczącą pozycję na rynku wydawniczym i prasowym w mieście. To w jej drukarni powstawał *Bunzlauer Stadtblatt*, lokalna gazeta, która informowała o wydarzeniach w mieście, powiecie i świecie zewnętrznym. Przed wojną miała profil liberalny, po wojnie, gdy upadł stojący po prawej stronie sceny politycznej *Courier*, stanęła po stronie partii narodowych. Wydawana w Görlitz gazeta SPD - *Volksstimme* określała rodzinną firmę Fernbach-Presse (Wydawnictwo Prasowe Fernbach). Z jednej strony to określenie może wydawać się nieco na wyrost, ale z drugiej strony, biorąc pod uwagę ilość wydawanych przez nie tytułów specjalistycznych, miało to swoje uzasadnienie. Dwie gazety toczyły jednocześnie ostrą wojnę, nie stroniąc od ataków ad personam. *Stadtblatt* popierał Deutschnationale Volkspartei (Ludowa Partia Niemiec), która liczyła na ucywilizowanie Hitlera i przyczyniła się do przejęcia władzy przez NSDAP i wynikłej z tego jej marginalizacji, a następnie likwidacji w III Rzeszy.

Dzięki wydawanym przed wojną księgom adresowym wiadomo, że liczba Izraelitów w mieście malała względem najwyższej liczebności w 1880 r. W 1924 r. jej kaznodzieją i kantorem był Hermann Spier.

W tymże roku pojawia się wzmianka o sklepie obuwniczym Isidora Jacobsohn, który nosił

nazwę Görlitzer Schuhaus. Wdowa po nim prowadziła tę działalność do 1935 r.

Z roku 1924 zachowała się również informacja, że budynek należący wcześniej do firmy J. Hammer przy Zgorzeleckiej 11 był własnością słynnych zakładów Keramische Werkstätte Reinhold&Co., a Adolf Hammer był ich współwłaścicielem.

W 1927 r. Adolf Hammer odszedł ze spółki Reinhold&Co i założył własną firmę pod nazwą Adolf Hammer, Steinzeugfabrik. Jej część produkcyjna mieściła się przy Górnych Młynach 14 obok zakładu Reinholda. Tereny firmy połączone były kładką ponad ulicą. Siedziba firmy mieściła się natomiast przy Zgorzeleckiej 11. Hammer pracował zarówno na swój rachunek, ale również jako poddostawca największych w mieście zakładów Hoffmann. Wiadomo, że 3 IV 1928 r. przekazał muzeum sporą kolekcję dokumentów ze zbioru Salinger Hammera.

Losy członków jego rodziny są przykładem na wędrówkę ludów, jakiej doświadczonego wskutek II wojny światowej. Żona Adolfa - Elvira z d. Lengersdorff, jak i syn Günther ukończyli bolesławiecką Szkołę Ceramiczną. Syn do 1938 roku pracował w Austrii, skąd wyemigrował do Anglii. W czasie wojny był żołnierzem brytyjskiego korpusu saperskiego. Schronienie znaleźli tam również rodzice. Seniorzy w 1946 r. wrócili do Niemiec, syn zaś mieszkał w Stoke on Trent - ceramicznym regionie zwanym popularnie the Potteries. W 1954 r. przeniósł się z rodziną do Sydeny, gdzie został szefem ceramiki.

Adolf Hammer z Elvirą mieli jeszcze dwoje dzieci - córkę Ruth oraz syna Horsta. Mąż Ruth został zamordowany w Dachau, a ich dzieci wyemigrowały do USA i zostały adoptowane przez brata Adolfa - Freda Hammera. Horst, za sprawą matki, klasyfikował się, na mocy ustaw norymberskich, do grupy tzw. półżydów i obawiając się o swoje życie wyprowadził się do Prus Zachodnich. Tam, w 1943 r. został wcielony do Wehrmachtu i jako jeńiec wojenny trafił do niewoli w Anglii. W 1951 r. wyemigrował do USA.

Doniesienia o narastającym w Niemczech antysemityzmie zajmowały coraz więcej miejsca na łamach prasy. Jüdische Zeitung z 5 II 1932 r. przyniosła informację o zebraniu wspólnoty, podczas którego kantor Freudenthal wygłosił odczyt o emancypacji niemieckich Żydów na przestrzeni wieków. W świetle antysemickiej fali podał w wątpliwość jej sens. Po odczycie przewodniczący gminy, adwokat dr Hülse poinformował o podjętej przez lokalną grupę NSDAP i Tierschutzverein (Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt) próbie zablokowania uboju rytualnego. Druga podana przez niego informacja dotyczyła wyroku na redaktora i korespondenta *Schlesische Beobachter*, którzy podali fałszywą informację, jakoby bolesławieccy Żydzi mieli przekupić komunistów i namawiać ich do rozbicia narodowo-socjalistycznego zebrania²⁵.

25 <https://www.difmoe.eu/d/view/uuid:a69cf748-6328-4669-8c99-d30b7f6ba029?page=uuid:ede40af3-f72d-4ec9-92c9-7f9b23463e76>



Il. 11. Po lewej stronie Trzy wieńce ze sklepem Maxa Borowera, druga od prawej kamienica Franza Behmack.

Przejęcie władzy przez NSDAP to rozłożony na 5 lat koniec wspólnoty religijnej. Asymilacja i rośnięcie w społeczeństwo nie miały dla nazistów oraz tych, którzy ich popierali żadnego znaczenia. Wprowadzenie ustaw norymberskich przypisało każdego do kategorii rasowej.

Już 1 IV 1933 r. przeprowadzono pierwszy bojkot żydowskich sklepów. Umundurowani członkowie partii stali przed sklepami i fotografowali wchodzących doń ludzi, po czym publicznie wystawili zrobione zdjęcia²⁶. W księdze adresowej z 1935 r. dokładnie wymieniono sklepy i firmy należące do Żydów oraz prowadzone przez właścicieli żydowskiego pochodzenia lub następców żydowskich właścicieli. Kres ich istnienia nadszedł w 1938 roku.

Dzięki rozproszonym zapisom można poznać historie ludzi, o których pamięć miała zniknąć. Wyrzucanie ich poza nawias społeczeństwa zaczęło się już w 1933 r. W tym roku Niemcy opuścił adwokat Richard Knoch, który mieszkał w Rynku 24. Prowadził on przy Poststraße (ul. Mickiewicza) kancelarię z wspomnianym dr. Brunem Hülse. Pewnym źródłem informacji o sytuacji w Bolesławcu jest dziennik, zamordowanego w 1942 r., wrocławskiego historyka Willego Cohna. Pod datą 25 XI 1933 r. opisał pobyt w mieście u rodziny Salo Berlinera, gdzie rozmawiali o przyszłości i planach dzieci z żydowskich rodzin, które już opuściły Niemcy i znalazły się we Francji i Wielkiej Brytanii. Z tego roku można także przywołać wspomnienia ośmioletniej wtedy córki rabina - Antonie Freudenthal, która w żeńskim liceum została posadzona w oślej ławce. Nauczyciel wyjaśnił jej, że spotkało ją to za bycie Żydówką (jej rodzice, o czym sama wspominała,

²⁶ H. Christiani, str. 126

byli ortodoksyjnymi Żydami).

Zaledwie rok później tolerowane przez nazistowskie państwo przemoc i terror wylały się już na ulice. Wspomniany Willy Cohn zanotował, że brat i ojciec Ericha Berlinera z Bolesławca zostali 1 VII 1934 r. pobici na ulicy miasta.

Miesiąc później, 2 VIII miało miejsce zdarzenie, które nie mieściło się w zamysłach Hitlera o czystości rasowej Niemiec. Mianowicie, 2 VIII w Bunzlauer Stadtblatt znalazł się opis spotkania weteranów 72. Regimentu z Torgawy, podczas którego Kurt Behmack wygłosił prelekcję o wyruszeniu w bój i walkach pod Arras i Rouvron. Wtedy jeszcze zasłużony w bojach bolesławianin wierzył, że, jako weterana i ewangelika, ominą go szyskany ze strony nazistów.

Na nic zdały się artykuły o wielkich czasach pod wodzą führera, gdyż w tym samym roku, pod naciskiem nazistów, doszło do przymusowych zmian w miejskiej gazecie. Benno przekazał prowadzenie firmy swemu synowi Herbertowi, a Hermann swoje udziały zięciowi Gerhardowi Laske. Trzy lata później obaj współwłaściciele przekazali redakcję gazety NS-Gauverlag Waldenburg (Okręgowe Wydawnictwo Narodowo-socjalistyczne Wałbrzych). W tym czasie nie żył już Benno, który w okrutnych czasach popełnił samobójstwo.

Pośród pierwszych opuszczających miasto była Lotta Behmack, która wyemigrowała do Paragwaju, gdzie już mieszkała jej koleżanka Käthe Kreuschner. Tam zdała egzamin językowy i nostryfikowała dyplom. Tamtejszy konsul niemiecki Brixner nie był rasistą i zatrudnił ją w niemieckiej kolonii Jegos. Dzięki swej działalności zyskała przydomek „anioł z Jegos”.

Simon Freund wyemigrował do Anglii, gdzie zmarł 27 VIII 1939 r. Jego wspólnik Alfred Kochmann, również odznaczony krzyżem żelaznym I klasy, nie uniknął narodowosocjalistycznego prześladowania. Zapewne dzięki sporemu majątkowi członkowie tych rodzin uniknęli śmierci. Powojenne informacje z Bunzlauer Heimatgruppe lokowały ich w Anglii i Izraelu, ale też i Niemczech.

W 1935 r. z prowadzenia sklepu wycofał się Theophil Roosenthal, przekazując rodzinny interes synowi Heinzowi, który mieszkał przy Alt Jäschwitzer Strasse 42 (al. Wojska Polskiego). W 1936 r. przebudował kamienicę pozbawiając ją charakterystycznego kostiumu neorenesansu włoskiego. Tym samym kamienica upodobniła się do pozostałych budynków w okolicy. Ich sklep był oplakatowany jako żydowski, co opisane zostało w Bunzlauer Heimatzeitung z 1989 r. Warto zacytować ten opis, żeby uzmysłwić sobie, jak polityka wpływa na zwykłe ludzkie przyzwyczajenia i przyzwoitość: „Babcia już rozejrzała się po miejskich sklepach i stwierdziła, że do pewnego stopnia najlepsze i najtańsze garnitury są u Żyda Borowa (właściwie Borower). Koszuła i mucha są do kupienia u Rosenthala. Ale ja zgłosiłem zastrzeżenie, że na sklepach wisiły szyldy "Niemcy nie kupujcie u Żydów". SA-mani, którzy krążyli po mieście nie widzieli chyba, jak się właściwie zachowywać. Wszystko było wtedy tak nowe z tymi hasłami i nie

było również nikogo, kto nie kupował w żydowskich sklepach. Wielu wiedziało, że Rosenthal był jako oficer na froncie. W każdym razie poszliśmy któregoś popołudnia i kupiliśmy garnitur z kamizelką, nie całkiem czarny, ale materiał był pierwszej klasy.”



Il. 12. Sklep Rosenthala po przebudowie w 1936 r.



Il. 13. Wieszak ze sklepu Maxa Borowera, lata 30 XX w.

W połowie lat trzydziestych wprowadzano nowe ograniczenia dla Żydów. W lipcu 1935 r. posterunek policji zajmował się wydaniem zgody na wykład Willego Cohna, nie wnosząc formalnie sprzeciwu, ale uzależniając ją od konsultacji ze zwierzchnią jednostką w Berlinie. Zaledwie miesiąc później w mieście obowiązywały już zakazy wstępu Żydów do poszczególnych sklepów, w szczególności do sklepów kolonialnych. Relegowano z zawodów fachowców żydowskiego pochodzenia. W 1936 r. ze szpitala przy dzisiejszej ul. Tysiąclecia i Czerwonego Krzyża wyrzucono

doktora Rosenau. Z racji na niearyjską małżonkę dobrowolnie z pracy w zrezygnował dr Heilemann. Kilka lat później wraz z małżonką rozstali się z życiem.

W tym samym roku pozbawiono patronatu nad ulicą na tyłach szpitala doktora Neissera, który, po przejściu na emeryturę, wyprowadził się w 1930 r. do Wrocławia. Willy Cohn, odnotowując ze smutkiem w 1940 r. jego śmierć, zacytował humorystyczny fragment piosenki poświęcony zasłużonemu lekarzowi: „Totaliter est demens, den schicken wir zum Clemens” (w wolnym tłumaczeniu Totaliter est demens, niech przyjmie go Klemens).

W 1938 r. Bunzlauer Stadtblatt podał, że zaryzowano ostatnią żydowską firmę. Dotyczyło to odlewni żeliwa Breitenfeld&Scholz przy Sprottauerstraße (ul. Kościuszki), która istniała od co najmniej 1903 r. Początkowo produkowano w niej zapałki oraz odlewy, z czasem zrezygnowano z zapałek i wyspecjalizowano się w odlewach maszyn, imadeł oraz śrub.

Jednak najdramatyczniejsze przyszło dopiero w kryształową noc 8 XI 1938 roku. Ofiarą płomieni padła synagoga. Jej zniszczenie upamiętnił znany niemiecki kabarecista Dieter Hildebrandt. Miał 11 lat, gdy, jadąc do szkoły, zobaczył zdewastowany sklep Rosenthala. Wspominał go jako uprzejmego pana, u którego zawsze kupowano mu ubrania. Dalej zobaczył zdewastowany sklep Silbermanna, z którego wyrzucono naczynia na ulicę. Ulice były puste i nie było na nich żadnych patroli organizacji nazistowskich. Wydarzenia te nastąpiły w mieście bez żadnych przygotowań ze strony sprawców. Mieszkańcy sądzili, że Bolesławiec był spokojnym ewangelickim miastem, gdzie nie było antyżydowskich wystąpień.

W szkole nauczyciele byli przygotowani do tego, żeby uczniom wyjaśnić, jakie były, według ministra propagandy Josepha Goebbelsa, przyczyny (określanych jako spontaniczne) akcji przeciw Żydom²⁷.

Inny opis tego poranka ukazał się w BHZ w 2010 roku. Uczennica czwartej klasy Dorotheenschule (dziś siedziba starostwa) przechodząc z koleżankami obok sali gimnastycznej i basenu usłyszały dziwne odgłosy z ulicy Zgorzeleckiej. Pobiegly, by zobaczyć co się stało i zobaczyły splądrowany sklep z porcelaną i szkłem. Po wejściu do szkoły usłyszała od przerażonych koleżanek opowieści o tym, co stało się w innych częściach miasta. Na Rynku czuć było zapach alkoholu wylewanego z beczek zdewastowanej destylarni. Autorka napisała, że te wspomnienia z dzieciństwa prześladowały ją przez całe życie. Z tęsknotą wspominała swoją nauczycielkę Perlwitz, która zniknęła po tych wydarzeniach.

Zniszczenia nie uniknęła także mydlarnia kupca Moritza Strumpfa mieszcząca się pod adresem Rynek 28. Wtedy był to numer tuż za dzisiejszą księgarnią Angora. Właścicielką lokalu była Betty Moses z domu Oser. Jej mąż, również Żyd, był właścicielem składu zboża

²⁷ <http://www.sueddeutsche.de/politik/dieter-hildebrandt-ueber-die-pogromnacht-es-war-einfach-passiert-1.1812855>

Bischoff&Co., który znajdował się pomiędzy obecnym placem Zamkowym a ulicą Kubika

Dewastacji nie uniknęły również gabinety lekarskie. Taki los spotkał gabinet, który znajdował się w północno-zachodnim narożniku Rynku.

O większym szczęściu mógł powiedzieć Kurt Behmack. Dowodzący bojówką, która miała zdewastować jego mieszkanie, rozpoznał starego znajomego i powiedział: „Kurt Behmack, stary towarzysz wojenny? Nieee!” po czym zostawiono go w spokoju²⁸.

Po nocy kryształowej władze dolnośląskich miast zostały zobowiązane do aresztowania wszystkich mężczyzn żydowskiego pochodzenia. Bolesławiec był jedynym, gdzie do tego nie doszło. Burmistrz stwierdził, że nie ma tylu miejsc w więzieniu. Później aresztowano cztery osoby stawiając im zarzut zbyt wolnego przygotowywania się do opuszczenia Rzeszy²⁹. Nie wiadomo, czy właśnie z tego powodu wolności pozbawiono kantora Freudenthala. Jego córka opisała aresztowanie przez trzech SS-manów i wysłanie do obozu koncentracyjnego w Dachau. Po czterech tygodniach został z niego zwolniony. Do domu wrócił jako zupełnie inny człowiek. Wraz ze zniszczeniem synagogi pozbawiono go pracy. Gminę religijną wprawdzie zlikwidowano, ale zostali jeszcze mieszkańcy, którzy bez względu na wyznanie byli napiętnowani ze względu na pochodzenie. Wszystkich ich pozbawiono majątków, wielu z nich podjęło próby opuszczenia swojej ojczyzny i ratowania życia.

- 3 -

Hunderte von Menschen vor den Türen des Hilfsvereins und warten stundenlang. Dabei sind allein in Breslau 5 Berater nebst 5 Stenotypistinnen und etwa 5 Registraturangestellten beschäftigt.

Die Verhaftungen.

In Niederschlesien waren 100 % aller jüdischen Männer vergastet. Heute sind nochtetwa 5 - 10 Personen im Konzentrationslager. In Bunzlau hat der Bürgermeister erklärt, er sei ausser Stande, den Haftbefehl, der sich auf "alle Juden" bezog, durchzuführen, da die Gefängnisräume dafür nicht ausreichten. Daher wurde in B. niemand verhaftet.

Heute ist es noch vorgekommen, dass man 4 Personen in Haft genommen hat, weil sie ihre Auswanderung nicht energisch genug betrieben. Man hat sie eine Woche lang in Haft behalten. Häufig wird eine Frist zur Auswanderung ggstellt.

Da man den Leuten beim Hilfsverein ~~vielfach~~ zu keiner legalen Einwanderung verhelfen kann, geht man jetzt vielfach illegal nach Palästina und Belgien.

II. 14. Opis sytuacji w Bolesławcu po nocy kryształowej, źródło Leo Back Institute, New York.

Szans na przeżycie nie mieli umysłowo chorzy pacjenci ze Śląskiej Prowincjonalnej Placówki Opiekuńczo-Leczniczej przy ul. Tysiąclecia. W 1940 r., zostali wysłani w ramach akcji

28 BHZ 2/64

29 Wiener Library, sprawozdanie z Wrocławia, <https://www.pogromnovember1938.co.uk/viewer/image/94018/1/>

T4, do Lubiąża, a stamtąd do Chełma, gdzie ich zamordowano, eufemistycznie nazywając to eutanazją. Za tę „usługę” rodziny zamordowanych dostawały do opłacenia rachunek.

Spośród tych, którzy przeżyli, największe szczęście miała rodzina kantora. Joseph Freudenthal pochodził z okolic Fuldy i po studiach w Kolonii, Bolesławiec był jego drugim miejscem pracy. W 1935 roku mieszkał w rynkowej kamienicy Pod Żłotym Aniołkiem. W 1939 r. wyjechał z rodziną do Holandii. Stamtąd chciała wyemigrować do Jerozolimy, ale po ataku III Rzeszy w 1940 r. jej członkowie stali się znowu podludźmi. W 1942 r. cała rodzina trafiła do obozu Bergen-Belsen. Przeżyli w kacecie dwa lata i 12 VIII 1944 r. zostali wysłani pociągiem do Turcji, gdzie nastąpiła wymiana internowanych obywateli Rzeszy na więźniów kacetów.

Córka trafiła później do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmarła w 2010 r. Rodzice zaś wrócili w 1958 r. z Izraela do Niemiec i zamieszkali we Frankfurcie nad Menem. Rabin zmarł w 1971, małżonka w 1981 r.



Pumslau i. Schles. – Am Odeonsteich

Stengel

Il. 15. Staw parkowy z budynkiem fundacji św. Józefa pomiędzy którymi stała synagoga.

Franz Behmack znalazł schronienie w USA, ale w latach pięćdziesiątych wrócił do Niemiec (Hagen / Westfalia). Jego brat - Kurt, podobnie jak siostra, wyemigrował do Paragwaju. Po powrocie do Niemiec zmarł w Weilnau im Taunus w 1964 r. Mimo wszystkich niegodziwości, jakich rodzina doświadczyła w latach III Rzeszy do końca swoich dni nosił baretkę najwyższego odznaczenia bojowego Niemiec

Rodzina Heinza Rosenthala, który mieszkał przy Alt Jäschwitzer Straße 12 (al. Wojska Polskiego), nie miała tyle szczęścia. Razem z rodzicami zostali wysiedleni do Berlina, skąd

seniorów wysłano do Oświęcimia. W 1943 r. w Oświęcimiu zginęła Hilde Rosenthal z domu Laubhardt. Heinz Rosenthal przeżył pobyt w obozach Stuthoff, Buchenwald i getto w Terezynie, jego żona została rozstrzelana w Rydze. Po wojnie mieszkał w Berlinie przy Kurfürstendamm. Z nim wiąże się historia kilkudziesięciu filmów, które nakręcił amatorską kamerą w latach przedwojennych. W jednym z zachowanych udokumentowany został gołębi rynek, który odbywał się przed kamienicą Rosenthalów.

Hermann Fernbach wyemigrował w 1941 r. do Szwajcarii, gdzie zmarł w 1954 r. Mieszkający w Berlinie Otto, również znalazł ratunek w Szwajcarii. Herbert Fernbach ze szwagrem Gerhardem Laske ostatecznie w 1943 r. zostali pozbawieni drukarni i do 1945 r. mieszkali w Bolesławcu. Ostatni z przedstawicieli tej drukarskiej rodziny zmarł w 1979 r. w Forchheim. Trudno powiedzieć, dlaczego był tolerowany w mieście do końca reżimu NSDAP. Może stał za tym fakt, że był wg ustaw norymberskich tzw. półżydem (brakuje jednakże pewnych informacji o wyznaniu jego matki). Może za sprawą ewangelickiej żony, a może znalazł się w grupie tych szczęśliwców, których III Rzesza nie zdążyła zlikwidować przed swym końcem? Jego siostra - Lucie, małżonka Gerharda Laske, zmarła w Szwajcarii w 1990 r. Gerhard Laske, po wywiezieniu przez Sowietów na Wschód, nie wrócił już do Niemiec.

W porównaniu do liczby członków gminy, w latach wojny, do miasta trafiła bardzo duża grupa żydowskich robotników przymusowych zatrudnionych w Zwangsarbeitslager für Juden oraz w filiach Gross-Rosen - AL Bunzlau I oraz AL Bunzlau II. Trudno ich wszakże uznać za mieszkańców, a z racji na brak archiwaliów bez odpowiedzi zostanie pytanie, czy w księgach bolesławieckiego Standesamt-u (Urząd Stanu Cywilnego) odnotowane były ich zgony.

Ostatni ślad obecności osób pochodzenia żydowskiego zachował się w polskich archiwaliach. W zbiorze Zarządu Miejskiego znajduje się datowane na 9 VIII 1945 r. napisane po niemiecku pismo. Jego autorka zwraca się z prośbą o wsparcie i pomoc w uzyskaniu adresu dolnośląskiego oddziału UNRRA dla Fundacji św. Józefa oraz parafii katolickiej.

Dalej wyjaśnia, że jest córką izraelskiego bankiera London-Grosser, którego rodzina osiadła w Niemczech. Jej siostra wyjechała w 1934 r. do Brazylii, ona sama zaś planowała wyjazd od USA. Ze względu na chorobę musiała jednak pozostać w Niemczech i jako ewakuowana z Berlina mieszka z matką od dwóch lat w Bolesławcu. W dalszej części, w imieniu swoim i matki, jako przyjaciółki sił alianckich i nie-aryjki, prosi o ochronę i uznanie oraz traktowanie jak obywateli krajów alianckich. Między wierszami widać strach o własne życie w okresie powojennego bezprawia.

31

Bolesław 9. Aug. 1945

Sehr geehrter Herr Bürgermeister,

meine Mutter und ich, wir danken Ihnen
herzlich für die Zuweisung von Miete an das St. Josephs-
Heim.

Hoffentlich gelingt bald der Anschluss an die
United Nations Relief and Rehabilitation Action.

Ferner muss ich ein Gesuch an die polnische
Regierung machen. Meine Mutter, Frau Agnes
London-Grosser, ist Witwe des israelitischen Bankiers
Salomon London, Berlin, der einer aus England
eingewanderten Familie entstammt. Daher musste
meine Schwester 1934 nach Brasil, Südamerika,
auswandern. Mir verschaffte die Association of
non-Aryan Catholics, New York, eine akademische
Stellstelle im Staat New York. Aber ich erkrankte
und konnte nicht reisen. Ich musste den Krieg
in Deutschland durchmachen, seit zwei Jahren
leben wir als Evakuierte in Bunsau.

Wir möchten als Nicht-Arier und
Freunde der Verbündeten die polnische Regierung
um Schutz bitten, dass sie uns wie Angehörige
der verbündeten und befreundeten Staaten offiziell
anerkennt und behandelt.

Darf ich Sie darüber im Rat bitten
und dass Sie mich dem Herrn Starost vorstellen?

Mit herzlichem Dank für Ihre
gütige Bemühung
Charlotte London-Grosser
Kathol. St. Josephs Heim
und Pfarrhaus.

II. 16. Pismo Charlotte London-Grosser, źródło AP we Wrocławiu, Oddział w Bolesławcu.

Córka ostatniego kantora Antonie (Toni) Klar (Freudenthal) podsumowała swą młodość w czasie, który był preludium do wojny. W 1981 r. amerykańskiej gazecie z Harrisburga powiedziała: „Nie mam żadnej przeszłości, żadnych wspomnień młodościowej niewinności. Jako małą dziewczę byłam oddzielona od luteran i katolików, jakbym była w prywatnym liceum (a to była szkoła miejska). Jako Żydówka siedziałam w odrębnej ławce. Nie wiedziałam, jak by to było bawić się z przyjaciółmi lub umówić na spotkanie. Nie było dla mnie imprez, potańcówek. Zgroza wszystko zatarła, żadna suma pieniędzy tego nie przywróci. To jest to, co Hitler mi zrabował.”